

# KURJER WARSZAWSKI.

Poniedziałek. 26 Październik  
7 Listopada Rok 1853.

N<sup>o</sup> 293.

Jutro, ŚŚ. Godfryda B., Czterech Koron.  
Ubyło dnia godzin 7, min: 26.

Wczoraj, w Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo JANA, odprawione zostało dziękczynne Nabożeństwo, celebrowane przez JW. JX. Biskupa *Fijałkowskiego*, Administratora Archi-Diecezji *Warszawskiej*, a to z powodu szczęśliwego narodzenia się JET CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIEŻNICZKI MARJI, Córki ICH CESARSKICH WYSOKOŚCI, WIELKIEGO XIECIA CESARZEWICZA NASTĘPCY TRONU, i WIELKIEJ XIEŻNEJ CESARZEWICZOWEJ MARJI ALEXANDRÓWNY. Jednocześnie odczytany został przez JW. JX. Prałata *Deherta*, Archi-Dyakona Kapituły Metropolitalnej *Warszawskiej*, CESARSKI Manifest, zwiastujący o powiększeniu się Domu CESARSKIEGO. Na Nabożeństwie tem, znajdowali się Naczelnicy Władz, Urzędnicy wszelkich stopni i Obywatele miasta *Warszawy*. Podobnie Nabożeństwa wraz z odczytaniem CESARSKIEGO Manifestu, odbyły się i po innych Świątyniach wszelkich Wyznań.

W Kościele *XX. Bernardynów*. Amatorowie muzyczni, w czasie Summy, wykonali Mszę Nr 2gi, kompozycji *J. Krogulskiego*; na *Offertorium*: ZDROWAŚ MARJA (solo sopran z chórem) Panny *Ludwika Puget*; na *Benedictus*: Duet na sopran i tenore *J. K. Chwałiboga*; na *Agnus*: Hymn do BOGA (solo mezzo-soprano) kompozycji *Józefa Nowakowskiego*.

**Główna Kassa Oszczędności.** W tygodniu upłynionym do d. 25 Paźdz: (6 Listop:) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 54, na które, tudzież na dawniejsze, w 333 wnioskach, złożono rsr. 5,141 kop. 70. Na żądanie 69 Uczestnikom, wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 53 k. 81<sup>1/2</sup>), rsr. 4,653 kop. 6, i umorzono książeczek oszczędności 18. Przeważnie Uczestników 10,134, posiada kapitał rs. 472,136 k. 35<sup>1/2</sup>.

JW. Hr: *Alexan: Stroganov*, Jenerał-Adjutant JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, Członek Rady Państwa, wyjechał do *Petersburga*, wraz z Małżonką swoją. (Hr: *Stroganov*, był dawniej Człokiem Rządu i Dyrektorem Głównym Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa).

JW. Leopoldyna z Hr: *Cicogna de Berg*, Dama Orderów Sej *Katarzyny* i *Krzyża Gwiazdzistego*, przybyła z *Wiednia* do *Warszawy*.

JW. Jenerał-Lejtnant *Bourman*, Naczelnik IIIgo Okręgu Korpusu Zandarmów, udał się wraz z Małżonką swoją do *Petersburga*.

JO. Xieźna *Łabanow-Rostowska*, Małżonka Rotmistrza Gwardji, Fligel-Adjutanta JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, powróciła z *Paryża*.

Godnym wspomnienia jest żywot człowieka, który powołany do życia publicznego, dopełnił swój zawód sumiennie i przykładowie. Takim był s. p. *Eugenjusz Alexander Pokłkowski*, Radzca Tajny, Senator, zasiadający w Departamentach *Warszawskich* Rządzącego

Senatu, ozdobiony Orderami: Śtej ANNY i Śgo STANISŁAWA kl: Iej, Śgo WŁODZIMIERZA kl: IIIej i Znakiem honorowym za lat XXV nieskazitelnej służby, a który rozstał się z tym znikomym światem dnia 2 b. m., w 55 roku życia swego. Przebiegniemy w krotkości zawód tego s. p. Senatorsa, a przekonamy się że zasłużył na łaskę Rządu, na szacunek swych Współobywateli i na łzy swoich Przyjaciół. S. p. *Eugenjusz-Alexander* urodził się roku 1798, w Parafji *Kostrzyni*, z Rodziców stanu szlacheckiego; po odbyciu nauk szkolnych, a następnie za wodu wyższego w Uniwersytetach *Wrocławskim*, *Berlińskim* i *Warszawskim*, w którym to ostatnim otrzymał stopień Magistra Obojga Prawa w r. 1819; wszedł w służbę Rządową r. 1820 jako Aplikant Sądowy przy Trybunale Cywilnym b. Województwa *Mazowieckiego*. Odnajdując się wyższą zdolnością i gorliwością w służbie, przebiegał szybko stopnie Sądowe, a w r. 1827 już był Sędzią Trybunału Cywilnego b. Województwa *Podlaskiego*. Kiedy w roku nieszczęśliwej pamięci 1830, kraj wstrząśniony został zaburzeniem, s. p. *Pokłkowski*, pomny na swoją przysięgę prawemu MONARSZE, przyłączył się do liczby tych, którzy pozostali wiernymi Tronowi i skazał siebie na bezczynność. Po przywróceniu w kraju porządku, s. p. *Pokłkowski*, kontynuował służbę w obowiązkach Prokuratora przy Najwyższym Sądzie Kryminalnym, mającym rozstrzygnąć ostatecznie los osób obwinionych o zamach rewolucyjny. Dopełnienie tak trudnego obowiązku, stanowiło epokę w życiu tego Męża. Umiął albowiem poznać, że powołanie Prokuratora nie tylko ma w celu domaganie się o karę na zbrodniarzy, ale niemniej dosłedzenie niewinności tych, którzy z nieszczęśliwych pozorów pociągnięci być mogli do odpowiedzialności, oraz do wykrycia stopnia winy. Akt oskarżenia s. p. *Pokłkowskiego* w dwóch częściach, to pamiętne w dziejach sądowiczych dzieło, jest niezbitym dowodem światła i sumiennosci tego Męża. W nagrodę rzeczywistych i świetnych zasług, któremi ciągle odznaczał się s. p. *Pokłkowski*, mianowany został Sędzią w byłym Sądzie Najwyższej Instancji Królestwa Polskiego, z przeznaczeniem pełnienia obowiązku Prezesa Sądu Kryminalnego *Warszawskiego*, a następnie w roku 1842 Prezesem Sądu Appellacyjnego. To mianowanie pod każdym względem tak trafne, otworzyło pole s. p. szlachetnemu mężowi do położenia nowych zasług w kraju, i rozwinięcia w całkowitem świetle zdolności, jakimi go BÓG był obdarzył, oraz prawości cechującej jego duszę. Troskliwość albowiem w wymiarze ściślej i bezwzględnej sprawiedliwości, sprężystość w wykonywaniu obowiązków z wierzchnika, zamiłowanie prawdy, bezinteresowność osobista, oto przymioty, które w chwilach piastowania tej wysokiej w kraju godności odznaczyły *Pokłkowskiego*. Karty dziejów

Sądownictwa powiedzą najlepiej, że przez cały ciąg urzędowania zmarłego Radcy Tajnego, sprawy na które on wpływał osobiście, jeśli tylko słuszność za nimi przemawiała, przegranymi nie zostały. Tego świadectwa nawet niechętni odmówić nie mogą. W r. 1850, umieszczony został w gronie Przeświewnego Senatu, z przeznaczeniem na Prezydującego w Komisji Przygotowawczej przy Ogólnem Zebraniu Senatu, i również odznaczał się pracą i gorliwością. W roku teraźniejszym gdy udał się za granicę kraju, dla poratowania starganego pracą zdrowia, dotknięty został w *Dreznie* nieuleczoną chorobą, której padł ofiarą po przewiezieniu go do *Warszawy*. Śmierć ta osierociła Sądownictwo krajowe, bo wraz z nim zgasł jeden z przedstawicieli tego Sądownictwa, który w tak trudnym, mozolnym i drażliwym zawodzie, nigdy nieuboczył z drogi wiernego poddanego, gorliwego Urzędnika i cuotliwego Człowieka. Jego nieodzwołana strata wywołała nawet w późne lata, wspomnienie i pamięć tych zasług, jakie nasza potomność chyba dostatecznie zdoła ocenić.

Wilhelm *Strobel*, Obywatel miasta *Warszawy*, przeżywszy lat 59, onegdaj życie zakończył. Exportacja zwłok jego odbędzie się dziś, o godzinie 3ej po południu z Kaplicy Szpitala *Ewangelickiego*, przy ulicy *Mylnej*, na smętarz tegoż Wyznania.

Powietrze *Londyńskie*, nie przestaje nam towarzyszyć, a mgły, raz słabsze, drugi raz mocniejsze, zmieniając się kolejnie, nie przerwanie trwają. Nie inaczej było, a zwłaszcza też od rana i dnia wczorajszego, i jakkolwiek około 8ej rano, mgła się rozpierczyła, zawsze jednak pozostawiła po sobie na chodnikach i ulicach miasta, ślady wilgoci, jak by np. po drobnym deszczyku.

Znany w *Warszawie* P. Emil *Lapczyński*, fortepjanista, przybył do *Warszawy*.

Najczęściej w przykładach szukamy nauki, dla tego też przytoczymy tu świeżo wydarzony, który nie jednego z służących, na drogę ostrożności zwróci. W tych dniach pewien Jegomość (kawaler) wróciwszy do domu, znalazł na stoliku swoim kartkę, z temi słowami: »Pomimo iż nowy twój człowiek po raz pierwszy mnie widzi u ciebie, wpuścił mnie jednak do pokoju, i pozwolił mi napisać słów kilka, sam się oddalił, aż do przedpokoju, i mnie bez świadków zostawił. Na stoliku twoim leży zegarek, nosi-grosz i szpilka złota, a na dowód że tak jest, zabieram szpilkę, i nie prędzej zwrócę, aż za dni 3. Dziękuj BOGU, żeś trafił na mnie; do widzenia.» Na tem się kończyła przestroga, bez podpisu żadnego, a choć początkowo służący się wypierał, jakoby zostawił samego nieznanego w pokoju, żywy jednak dowód, to jest brak szpilki, zmusił go do wyznania swej nieostrożności, że niepowiemy głupoty. Po 3ch dniach przybył tajemniczy przyjaciel z szpilką w rękę, i wszystko się wyjaśniło jak najdokładniej, a dla służącego została nauka, jak w podobnych wypadkach, należy być ostrożnym. W innym bowiem domu, także przyszedł jakiś muiemany przyjaciel, i pisząc, zabrał zegarek, ale go już niezwrócił; na kartce zaś wyrzył słowa prawdy, to jest: »! Pan nieostrożny, i służący g...!«

Czego tylko dotknąć, to wszędzie okazuje się jakiś nowy wynalazek, a raczej pomysł. I tak: W *Nowym-Yorku* jeden z kapeluszników, w ciągu tygodnia rozprzedał kilka tysięcy kapeluszy ze swej fabryki, a to z tego powodu, iż przy sprzedaży takowych, dołączał do każdego *photograf* nabywcy, wklejony wewnątrz w dno kupionego kapelusza. Maszyna do *photografowania*, ustawioną była w składzie, i gdy nabywca wybrał kapelusze, w kilka minut, wykonany był *photograf* i wklejony. Tym sposobem, nikt już nie może tłómaczyć się pomyłką w zamianie kapelusza, bo dość rzucić okiem na dno jego, aby się o własności upewnić. Nie wiemy czy ten środek, mógłby się upowszechnić i u nas, albowiem *photografja*, nie doszła jeszcze do tego, aby miała służyć za dodatkowy przedmiot do jakiegoś przemysłu.

Im się więcej posuwano w *jesień*, tym więcej czuć się dawała potrzeba zmiany w kształcie *kapeluszy damskich*. Zmiana ta uskuteczniłą została w *Paryżu*, ale z zadziwieniem wszystkich, nastąpiła wprost odwrotnie temu, czego się spodziewano. Kapelusze zamiast powiększyć się, zmniejszyły się jeszcze; ale to zmniejszenie nie jest bez korzyści. Przeszłoroczne chociaż małe, były zewsząd otwarte; tegoroczne, pomimo że są mniejsze, przylegają przecież cieplej i do głowy i w około twarzy. W ubraniu *kapeluszy*, zawsze ta sama obfitość *ustążek, kwiatów, blondyn, etc.* Kapelusze z *axamitu* i z *axamitu niestrzyżonego*, ukażą się gdy zimna większe nastąpią; z *axamitu bleu de France* (szafir francuzki) z kwiatami *granatu* i *blądyną*, tworzą piękne ubranie. Na kapelusze strojne, *tafta axamitna biała* (*taftas velouté*), mieć będzie pierwszeństwo.

Na ostatnich targach *Warszawskich* i *Pragskich*, płacono: *żyta* czwart rs. 8 kop. 6; *pszenicy* rs. 10 k. 81; *jęczmienia* rs. 6 k. 24<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; *owsa* rs. 4 kop. 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; *siana* furę jedno-konną od rs. 2 k. 70 do rs. 4 k. 20; *siana* furę parokonną od rs. 4 k. 50 do rs. 7 kop. 60; *słomy* furę zwyczajną od rs. 1 k. 50 do rs. 2 kop. 85; *kartofli* czwart rs. 3 k. 51; *okowity* wiadro rs. 3 kop. 65; *szumówki* wiadro rs. 2 kop. 19.

Widzieliśmy wczoraj świeżo-nadeszłe a pełne gustu i elegancji *korty, sukna, kamizelki*, i inne toaletowe przedmioty w pracowni P. *Tomaszkiewicza*, jednego z celniejszych naszych PP. Krawców, mieszkającego przy ulicy *Senatorskiej*, N° 463, w domu W. *Łagiewnickich*.

Odpowiednio nadstanej ilości sprawozdania *Warszawskiego* Towarzystwa Dobroczynności, z działań jego za rok 1852, dołącza się do niektórych dzisiejszych Numerów *Kurjera*, po jednym exemplarzu tegoż sprawozdania.

Autorem sztuki okolicznościowej, danej na teatrze *Toruńskim* w wilgę dnia odsłonięcia pomnika *Kopernika* (której treść wzięta z życia tego nieśmiertelnego *Astronoma*), jest Professor *Prowe* w *Toruniu*.

W dniu onegdajszym, człowiek z nazwiska i pochodzenia niewiadomy, lat około 40 mieć mogący, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów blond, zarostu rudego na twarzy, ubrany w spencerek z sukna ordyna-

ryjnego koloru szarego, spodnie i koszule płócienną, czapkę granatową i buty stare, wszystko w lichym stanie, wszedłszy do stajni w posesji pod Nr 1615 będącej, tamże nagle życie zakończył.

I dziś jak każdego *Poniedziałku* i *Piątku*, nadeszły świeże do P. J. *Wolfina*, *ostrygi*.

Obecna w *Warszawie* Tancerka *Carlotta Grissi*, jest Siostrą słynnej *Europejskiej* Prima Dony *Julji Grisi*, i Śpiewaczką *Judyty Grisi*.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Operze *Stradella*, Panna *Rivoli* 4-kroć, oraz PP. *Troschel*, *Stolpe*, *Matuszyński* i *Zelinger* po 2-kroć; po Tańcach, Panny: *Damse*, *Anna Straus*, PP. *Antoni Tarnowski* i *Meunier*. W Teatrze Rozmaitości, przedstawiono pierwszy raz Komedję p. t. *Podstęp Pana Kapitana*. Trudno dla dwóch tylko osób, napisać coś zręczniejszego, dowcipniejszego i tyle ożywionego komicznymi sytuacjami, jak jest wspomniona Komedja. *Pan Kapitan* wymyślił bardzo drażliwy podstęp, ale też *Pani Kapitanowa*, sownie mu się odplaciła; zagrali oni z sobą komedję, która im więcej moralnej korzyści przyniosła, niżeli nie jedne pięć aktów jałowego dramatu. Gra Panny *Ciemskiej* i Pana *Komorowskiego*, śmiało możemy powiedzieć, była mistrzowską; zatem szczegółowo rozbierać jej nie mamy potrzeby, a te bezustanne oklaski, to szczerze a ogólne zadowolenie, były najjawniejszym dowodem, ile publiczność ceni ich piękne talenta. Po ukończeniu, przywołano Pannę *Ciemskę* i Pana *Komorowskiego* po 3-kroć. Dziełko to przyswoił naszej scenie P. *Kapłiński*. Po Kom: *Zizi*, przywołany został P. *Chomiński*; a po Krotchwili *Nowy sąd Parysa*, Panna *Marja Fruzińska*, oraz PP. *Panoczykowski* i *Szymanowski*.

Z okoliczności przedstawionej na *Teatrze Rozmaitości* Komedji *Fredry*, p. n.: *Śluby Panięskie*, jeden z znakomitych naszych Powieściopisarzy, taki nam wiersz nadesłał:

„*Śluby Panięskie*, gniew ich nie szczery i płochy;  
Schwycił *Fredro* i zaklął do swej cudnej sztuki;  
Tam te pełne wyjątków przysięgi, te fochy,  
Będą trwać, będą bawić i uczyć prawnuki.  
*Śluby Panięskie* zawsze zostaną złamane;  
Ale nigdy nie będą, jak są dzisiaj, grane.”

ANGLJA. — Według ostatniego sprawozdania Parlamentu, członkowie rodziny Królewskiej pobierali w rokueszłym z skarbu państwa 152,353 funtów szter.— Z *Portsmouth* donoszą o niezmiernej trudności w znalezieniu majtków dla floty Królowej. — Rodzina Królewska *Belgijska* bawi ciągle w *Windsor*. Xiążęta zwiędzali wielki arsenał w *Woolwich*, w którym zawsze w zapasie leży uzbrojenie dla kilkudziesięciu tysięcy ludzi jazdy i piechoty, oraz dla licznych okrętów; oglądali fabrykę pistonów, bomb, granatów i działolejnią. Po śniadaniu przyjętem u wspólnego oficerskiego stołu, Xiążęta znajdowali się na manewrach artyllerji konnej. — Z *Chin* wiadomości dochodzą do 9go Września; to tylko z nich pewne, że powstańcy zajęli *Tientsin* o 90 mil ang: od *Pekinu*, i że wszystkie przygotowania do ucieczki Cesarza już pobiono. Niewiadomo, jakie po-

stępy powstańcy od południa porobili, *Kanton* jednak jest jeszcze spokojny; dzięki surowym środkom rządu, który nie pozwala na zbiegowiska uliczne; wątpią jednak, by to na co przydało się, gdy *Pekin* zostanie wzięty. W *A moy* powstańcy klęskę ponieśli, ale Cesarscy zamiast wdrzeć się z niemi do miasta, woleli mordować i rabować po okolicznych wioskach. Powstańcy równie jak Cesarscy prowadzą tę wojnę z niesłychanem okrucieństwem, i całe wioski wyrzynają. Cesarz powstańców bawi ciągle w *Nankinie*, który zapewne zrobi pierwszą stolicą kraju. — Z *Australji* donoszą, że w tej chwili pracuje tam w minach 100,000 ludzi; drożyna tam wielka, zwłaszcza robotnicy bardzo dobrze są płatni; zecer drukarski np. bierze 5 funt: szterl: tygodniowo; w każdym razie jednak, płace zmniejszyły się. Wychodźców ciągle mnóstwo przybywa. (Schles: Ztg.— Lloyd).

AUSTRIA. — Odjazd *Feldzeugmeistra Gyulai* do *Medyolanu* wstrzymano. — We wszystkich prowincjach wprowadzą w wykonanie postanowienie do *Galicji* niedawno zastosowane, że najwyszsze examina szkolne mają być składane po *niemiecku*. — Wiadomość o zachowaniu przez *Austrję* neutralności w sprawie *Wschodniej*, bardzo dobre zrobiła wrażenie w rozmaitych stronach monarchji *austrjackiej*. — Pomimo zatrzważających pogłosek z *Zachodu* o wysyłce wojsk przez *Anglję* i *Francję*, o wpłynięciu flot sprzymierzonych na *Dardanelle*, w wysokich sferach dyplomatycznych jeszcze przypuszczają, że sprawa *Wschodnia* zakończy się pokojem, i może nawet floty nie wpłyną do portu *Konstantynopolitańskiego*. — Zmniejszenie armji *austrjackiej* urlopami, rozciąga się i do korpusów stojących na granicy *tureckiej*. (Schles: Ztg.— Jour: de St: Pet:).

FRANCJA. *Paryż dnia 1go Listopada*. — *Monitor* ogłosił dość liczne zmiany pomiędzy Podprefektami, oraz nowe mianowania w sądownictwie. — Królowa *Marja-Amelja* *Orleańska*, opuściła *Genewę*, udając się przez *Chambery* do *Genui*; cała ludność *Genewy* żegnała ją z pełną uszanowania sympatją. Rodzina Królewska wyjechała najętym powozem; Xiążę *Joinville*, siedział na koźle, bo miejsca było za mało. Królowej oprócz tego towarzyszą *Xtwo Nemours*. — Według obliczeń ludzi fachu, w finansach *francuzkich*, w tym roku spodziewać się należy wielkiego deficytu. — Królowa *Madagaskaru* za 15,000 piastrow otworzyła znowu porty swego państwa, okrętom *Europejskim*. — Ceny zboża i mąki w *Paryżu* ciągle w górę idą. — Piszą z *Paryża* pod dniem 23m z. m., że pomimo trwogi giełdy, w wysokich sferach dyplomatycznych nie tracą tam nadziei, że pokój utrzymanym będzie. (Ind: Bel:— Jour: de St: Pet:).

HISZPANJA. — Gabinet myśli powierzyć Prezydencję Senatowi, Panu *Isturiz*; Xiążę *Walencji* dla tego podobno nie uzyska tej godności, że wkrótce mogą mu powierzyć ster zarządu. (Ind: Bel:).

PRUSY. — Król udał się z *Potsdamu* koleją żelazną do *Zehlendorf*, a z tąd do *Grunewald*, na łowy w dzień Sgo *HUBERTA*. Tamże wyjechała także i Królo-

wa. Po łowach, oboje Królestwo udadzą się do *Charlottenburg.* (Neue Preus: Ztg).

**TURCJA.** — Piszą z *Konstantynopolu* pod dniem 10 z. m., że reprezentanci wielkich mocarstw rozwijają tam niezmierną czynność, odbywają ciągle konferencje i pomiędzy sobą i z *Reszyd Baszą.* Rady Ministrów *Tureckich* także są częste i długie. *Test* Basza wysłany został z instrukcjami do *Omera* Baszy do *Szumli.* Przesłano też nowy projekt układu z *Wiednia,* zapewne poręczający całość *Turcji,* ale już było za późno, bo wypowiedzenie wojny już posłano *Omerowi,* i ogłoszono je po meczetach. (Jour: de St: Pet:).

**ROZMAITOŚCI.** — Wkrótce wyjdą z druku w *Paryżu,* Pamiętniki Króla *Józefa Bonapartego,* zawierające między innymi, 800 wcale nieznanych listów Cesarza *Napoleona,* 1,200 listów Króla *Neapolitańskiego* i *Hiszpańskiego,* i kilkaset ważnych raportów, listów i dokumentów od najznakomitszych mężów Rzeczypospolitej, Konsulatu i Cesarstwa. — Senat *Amerykański* przyznał młodemu rzeźbiarzowi *Clark Mills,* 15,000 dol., za posąg jezdny b. Prezydenta *Rzplitej,* *Jenerała Jackson.* Jest to pierwszy posąg jezdny w *Stanach Zjednoczonych,* a odznacza się on nietyle może artryzmem, ile pokonaniem fizycznej trudności, iż artysta przez dokładne wyrachowanie ciężkości, umiał utrzymać konia na tylnych nogach, nie podpierając go ani piętkiem, jak zwykle w posągach takich, ani nie opierając go na ogonie końskim. — Ktoś opowiadał o dziwacznych sposobach witania się w różnych krajach, w czem przeskądzał mu jakiś fireyk ustawicznie, zadając pytania. »Czy wiecie Państwo, że około *Sunt,* pozdrawiający chwytą znajomego za nogę, i kładzie ją na swoje ramię.» »A jak kto nogi nie ma?», zapytał młodzik; opowiadający nie zważając, dalej mówił: »Na jednej z wysp *Cykladów,* witający się skrapiają sobie włosy.» »A jeżeli oba łysi?« »*Lapończykowie* zaś spotkawszy się, przytykają nos do nosa.» »A jak nosów nie mają?« »Wtedy», odrzekł zniecierpliwiony podróżnik, »chwytają się za języki; szkoda, że tego zwyczaju nie ma u nas, bo nie jedno głupie pytanie nie wyszłoby na świat.»

### PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Bogucki Hen: Oby: z Łazisk nr 1772; Grabczewski Stan: Oby: z Pultuska nr 556; Grudziński Alex: Oby: z Gotartowic nr 584; Hertzbach Lud: Kup: z Bydgoszczy nr 634; Rzymuski Kar: Ob: z Wierzbia nr 584; Rannabich Jene: Major z Łomży; Kollataj Jan Hr. z Wiśniewa nr 601; Laur August: Kup: z Odessy nr 634; Lewensztam Lud: Oby: z Gdańska nr 2921; Łącki Kar: Oby: z Budziszyna nr 1776; Rudnicki Eust: Ob: z Unikowa nr 556; Rosen Henryeta Zona Bankiera z Paryża nr 470; Schultre Robert Negocjant z Petersburga nr 613; Siewaldowie Józ: i Karol: Kup: z Wrocławia nr 634; Zeltt Józef Kup: z Drezna nr 459. — Bachmetjew Rad: Koleg.; Kamerju: Dw: JEGO CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI, z Granicy; Beling Józ: Major z Cesarstwa nr 1790; Baumgarten Alexandra Zona Podpułko: z Paryża nr 613; Gumprich Gotfrid Kapelusznik z Paryża nr 496; Mirski-Swiatopełk Kazi: Xż: z Woroneca nr 625; Monigetti Piotr Kup: z Moskwy nr 634; Wielogłowski Eusta: Sędz: Pokoju z Lipska nr 625; Woronieccy Mich: i Boles: Xiążęta z Brzostowca.

*Wyjechali:* Andrzejewski Alex: Kup: do Poznania; Bąkowski Ign: Ob: do Skomlinia; Cichocki Lud: Ob: do Zachorzewa; Chwalibóg

Walerja Ob: do Krzemienia; Dąbski Max: Oby: do Zawad; Głogowski And: Oby: do Umienie; Herman Kar: Maszynista do Berlina; Jouve Alexy Oby: do Francji; Lekczyński Czesław Oby: do Radomia; Rembieliński Alex: Oby: do Krośniewic. — Ciardi Cezar Naucz: Muzy: do Petersburga; Rarski Miko: Oby: do Włostwa; Mierzejewski Leop: Oby: do Rząśnika; Popiel Lud: Oby: do Chocimowa; Rulikowski Ant: Oby: do Lublina; Słizień Alfred Hr. do Grodna.

### DONIESIENIA.

W Sklopie Rozmaitości M. Konopackiego, pozostawiono do sprzedania **SAC-PALETOT** piżmowcowe, zupełnie jeszcze nieużywane.

**WIĘŚ DO SPRZEDANIA.** — Od miasta Pultuska o wiorst 21 położona, mająca rozległości w granicach pewnych dziesiątyn 389, zaś w kontrowersie dziesiątyn 135, w tem lasu dobrego dziesiątyn 60. (Dziesiątyna prawie równa dwóm morgom trzydziesto-prętowym). Gospodarstwo cztero-polowe, wysiew w każde pole czwartego 83, w czem  $\frac{1}{3}$  część pszenicy. Siana wozów cztero-konnych około 100. Budowle w stanie dobrym i dostateczne. Dom mieszkalny obszerny i wygodny. Ogród owocowy obszerny, porządnie utrzymany. Bliższa wiadomość pod Nr 1252, w domu narożnym przy ulicy Nowy-Swiat i Wareckiej, za zgłoszeniem się do Stróża Jakóba.



**OSTRYGI** świeże, nadeszły dzisiejszą pocztą, do handlu A. Bysieńskiego, na Saskiem placu, w domu W. Skwarcow; — do tegoż handlu, nadeszły **SLEDZIE** hollenderskie, i **POMARAŃCZE** słodkie.

Z powodu wyjazdu, jest do najęcia do 1 Stycznia, **POKÓJ** z Przedpokojem, w domu W. Zawadzkiego, dawniej Ossolińskich, na Tłomackiem. Stróż miejscowy wskaże.



**OSTRYGI** Holsztyńskie, nadeszły dzisiejszą pocztą, do Składu Win i Korzeni, Edwarda Koelichen, przy ulicy Długiej pod Nr 565 i 6; — takowe do tegoż Składu regularnie co Poniedziałek i Piątek nadchodzić będą.



Rs. 1350 (zł. 9000), jest do ulokowania na 1szy Ner hipoteki Domu murowanego w Warszawie. Bliższą wiadomość powziąć można w Księgarni J. Błaszковского Nr 395. — Tamże dowiedzieć się można o OSOBIĘ, która przez lat 17 trudniąc się prowadzeniem meldunków w obszernym domu, życzyłaby przyjąć taki obowiązek, za niewielkiem wynagrodzeniem.

Magazyn wszelkiego **OBUIWA** Damskiego, w Warszawie przy ulicy Freta pod Nr 261 eksystujący, wyprzedaje się zupełnie po znacznie niższych cenach. — Tamże są do sprzedania dwie **SZAFY** skłepowe, w dobrym stanie będące.

Dziś rano ciepła stopni 0. Wczoraj w południe ciepła stopni 1.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 3 cali 7.

**TEATR WIELKI.** Jutro, 1szy raz *Rigoletto.*

**JAN ŻURKOWSKI,** b. Tancerz Teatru Wielkiego w Warszawie, i Teatru Królewskiego Wielkiej Opery w Londynie, ma zaszczyt zawiadomić Osoby interesowane, iż przeniósł swe mieszkanie na Krakow-Przedmieście pod Nr 372, do domu Dra Malcza, na 1sze piętro od frontu, nad antresolą, obok gmachu Dobroczynności, i że rozpoczął udzielać **LECZJE Tańców** tak w swem mieszkaniu, jakoteż po pensjach i w domach prywatnych.

Walery-Józef **SIKORSKI,** uwiadamia Osoby interesowane, iż udziela **LECZJE Tańców** tak w swem mieszkaniu, jakoteż po domach prywatnych i pensjach. Mieszka pod Nrem 608 przy ulicy Bielańskiej, w domu zwanym Rosowskich, teraz W. Nowakowskiego.